Nr. 315. Kraków, niedziela 13 listopada 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal. Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z zaboru rosyjskiego.

Ludzie, czy szakale? — Grzebanie żywcem. — Trzy straszne dni. — Spoliczkowanie oficera przez rezerwistę. — Manifestacya bundowców. — Rozruchy na Pradze. — Car w Łowiczu. — Odezwa P. P. S.

Warszawa, 10 listopada.

Z dwóch stron od żołnierzy, którzy, jako kalecy, powrócili z Mandżuryi, doszły nas informacye o obydnych nadużyciach, których dopuszczają się sanitaryusze rosyjscy po każdej bitwie. Mają oni leżących na polu bitwy segregować — na rannych i zabitych: pierwszych znaczą czerwonemi, drugich czarnemi kartkami; na podstawie tych oznak tragarze jednych transportują do lazaretów, drugich wrzucają do mogił. Sanitaryusi zupełnie świadomie (a jak żołnierze mnie mają według instrukcyi, otrzymanej z góry) znaczą ciężej rannych czarnemi kartkami, tak iż ci bywają grzebani żywcem. Umierający może się okupić przed tą straszną męczarnią; gdy jednak mu pieniędzy braknie, idzie do mogiły; nie pomagają jęki ni błagania...

W jednym znanym nam wypadku **ciężko ranny kupił czerwoną kartkę za 8 rubli**, po długich targach, gdyż żądano 10, a on tyle nie miał. W innym wypadku rannemu, nawpół przytomnemu żołnierzowi nalepiono czarną kartkę, a leżącemu tuż obok konającemu oficerowi czerwoną. Z przerażenia, czując bliskość mogiły, żołnierz natyle się ocknął, iż zaczął wołać i błagać — bez skutku.. Wówczas oficer ostatnim wysiłkiem zerwał swój znak czerwony i podał żołnierzowi, poczem wkrótce wyzionął ducha. Żołnierz, który tylko dzięki ludzkości dogorywającego oficera, uniknął zakopania żywcem, dziś jeszcze nie może o tem wspominać spokojnie: dostaje ataków spazmatycznych.

A teraz inny, niemniej przerażający obraz: Po bitwie liaojańskiej mnóstwo wagonów z rannymi przybywało do najbliższej stacyi sanitarnej. Wagony te przez dłuższy czas stały zamknięte, a ostatni stał trzy dni i nikt się nim nie zajął. Kiedy po trzech dniach zwrócono wreszcie uwagę na ów wóz i otworzono go — znaleziono wiele już zastygłych trupów, a z tych, którzy żyli, część uległa obłąkaniu.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści o bardzo opornem stanowisku rezerwistów wobec władz, szczególniej oficerów. Przytoczę przykład: Na stacyi w Noworadomsku rezerwista wyjeżdżający żegnał się z rodziną. Jakiś „praporszczyk" chwycił go brutalnie za kołnierz i kazał natych miast wsiadać do wagonu. Rezerwista odpowiedział dwoma policzkami. Sprawa nie pociągnęła dlań poważniejszych następstw; otrzymał „wygawor" (napomnienie) od pułkownika, obecnego przy zajściu.

W sobotę odbyła się na ulicy Dzikiej manifestacya bundowców (około 500); doszli do więzienia; śpiewali „Warszawiankę". Manifestacya przeszła bez żadnych starć z policyą, która skutkiem soboty nie zoryentowała się od razu co do manifestacyjnego charakteru napływających żydów.

Dziś na Pradze były podobno rozruchy rezerwistów, skierowane przeciw policyi. Zawezwano z Warszawy sotnię kozaków.

Car był w Łowiczu przez półtorej godziny; prawie nie opuszczał wagonu. Na tych, którzy go widzieli, czynił wrażenie obwożonego automatu...

W ostatnich dniach została rozrzucona następująca odezwa:

Do Towarzyszów i Obywateli w Warszawie!

Jak straszny wyrok zagłady spadł na Polskę ukaz carski o mobilizacyi! Wyrok tem straszniejszy, że przyszedł jednocześnie z wzmocnioną w dwójnasób branką. Dlatego, że gnębiący naszą ojczyznę rząd najezdniczy przez nikczemną i niedorzeczną swoją politykę wplątał się w krwawą wojnę — my, ciemiężeni przezeń, my, przytłoczeni ogromem potwornych jego zbrodni, musimy iść mordować Japończyków, którzy nam nic nie zawinili. Dlatego, że wysysający krew ludową wampir — carat zachwiał się skutkiem klęsk wojennych w całej potędze despotycznej — my, ofiary jego okrucieństw, iść musimy na tułaczkę mężeńską pod lekich, obcych krajach i ginąć jedynie dla zaspokojenia pychy naszych katów i ciemięzców.

A ciągną nas siepacze carscy na rzeź mnogimi tłumami. Nie poprzestają oni na tem, że w tym roku najtęższą naszą młódź „poborową" w zdwojonej liczbie odrywają od ognisk domowych i pracy codziennej, by ją, jako rekrutów, okutych w mundury carskie, rzucić na pastwę molochowi militaryzmu. Im nie dość tych licznych tysięcy straconych dla kraju młodych istnień: oto ślą jeszcze z nimi na katusze wojenne całą naszą dorosłą, zdrową ludność męską. Młodzi i starzy nasi bracia i karmiciele ogołocić muszą kraj rodzinny z tak potrzebnych mu sił pracujących, muszą zaprzedać się despocie i krew przelewać za sprawę wroga.

Jak niewolnicy ginąć będą w obronie własnych swoich tyranów.

I w tem tkwi właśnie największa nasza hańba i sromota!

W kraju nędza i głód, sprowadzone na nasze głowy przez carat; w kraju ucisk i niewola, narzucone nam przez tenże carat, więzienie nam domem, a knut carski prawem, matkom biorą synów, żonom — mężów, dzieciom — ojców, a współobywatele nasi, jak nieszczęśliwi jeńcy, gwałtem uprowadzani od wszystkiego, co im drogie i swoje, na krwawe pobojowisko, stać się muszą stosem ofiarnym, na którym carat spala naszą wolność, nasze prawo do życia, naszą godność i cześć.

Towarzysze i obywatele! W tak okropnej chwili nam nie wolno gnuśnieć w martwej pokorze! Przelewana krew nasza woła o pomstę. Teraz ozwać się powinniśmy śmiałym, głośnym protestem. Tylko demonstracya protestu zmyć może piętno hańby, jakie wycisnęła na naszych czołach mobilizacya, tylko demonstracya protestu wyrzec może wpływ na barbarzyński rząd: dowie się on, że my jego żołnierzami być nie chcemy, że my nie obrońcami tronu i caratu jesteśmy, lecz **wrogami**. Poważna demonstracya protestu powstrzymać może zdała naszych ciemięzców od dalszych aktów mobilizacyi.

Do takiej demonstracyi nawołujemy was, towarzysze i obywatele! Termin demonstracyi w specyalnej odezwie określimy.

A zwracamy się do Warszawy, bo na niej przedewszystkiem obowiązek zaprotestowania ciąży. Warszawa jest sercem Polski. Warszawa jest najpoważniejszem ogniskiem naszego rewolucyjnego proletaryatu.

Carat gnębi wiele ludów na równi z nami. Niechże Polska, stuletnia buntownica, przemówi za wszystkie. Niech w tej Polsce Warszawa, świadomy lud pracujący Warszawy dobędzie z swych piersi, wezbranych oburzeniem i żądzą zemsty, potężny, zwiastujący wolność a straszny wrogom, okrzyk protestu, który oby się odbił donośnem echem w całym świecie!

Precz z hańbą! Precz z caratem!

Warszawa w listopadzie.

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Demonstracya przed sejmem.

Ze **Lwowa** piszą nam: W piątek wieczór o godz. 8 urządzili towarzysze lwowscy demonstracyę przed gmachem sejmowym o reformę wyborczą. W rondzie ogrodu jezuickiego zebrała się ogromna masa robotników i młodzieży socyalistycznej. Policya, która była skonsygnowaną w bardzo wielkiej liczbie, obsadziła wszystkie wejścia do sejmu. Komisarz Stankiewicz przystąpił do zebranych robotników oświadczając, że policya użyje surowych środków, jeżeli zgromadzeni natychmiast się nie rozejdą.

W odpowiedzi na to, wygłosił tow. dr. **Wyrostek** mowę, w której napiętnował w ostry sposób reakcyjne zapędy galicyjskiego sejmu. Komisarz Stankiewicz woła: „odbieram panu głos" na co tow. Hankiewicz zauważył: „tu niema żadnego zgromadzenia, pan nie masz tu prawa odbierać głosu". Po tow. Wyrostku wygłosił mowę tow. **Hankiewicz**, oklaskiwaną burzliwie przez rosnącą coraz bardziej masę demonstrantów.

Policyanci przypuścili szturm i poczęli bez celu i planu posuwać zebranych raz w tę, to znowu drugą stronę. Towarzysze nasi śpiewali „Czerwony sztandar" i inne pieśni rewolucyjne, i wznosili okrzyki na cześć powszechnego głosowania, przeciw sejmowi, przeciw biskupom, przeciw ks. Stojałowskiemu.

Policyanci rozjuszeni, poczęli szablami rąbać bezbronnych. Policyanci konni, w pogoni za demonstrantami tratowali plantacye i klomby, nie zważając na protesty dozorcy ogrodu. Aresztowano i tratowano spokojnych przechodniów. O mało co nie dostał się pod kopyta namiestnik **Potocki**, który szedł do sejmu. Policyant konny najechał na niego i byłby go zmasakrował, gdyby hr. Potocki nie cofnął się był szybko poza tłum socyalnych demokratów.

Reportera „Narodówki" p. Antonika, potratował w okrutny sposób policyant konny.

Demonstracya trwała całą godzinę. W coraz to nowem miejscu gromadziły się tłumy i wznosiły okrzyki przeciw sejmowi.

Aresztowani zostali: dr. Wyrostek, Hankiewicz, Leiter, Kulczycki, Schneeweis, D'Malherbe (akademik, Francuz, który przypadkiem szedł obok sejmu i dostał się w ręce policyantów) Biernacki i kilku innych, których nazwiska nie dało się stwierdzić.

Demonstrujących towarzyszy było przeszło 3000. Demonstracya była przedmiotem rozmów w całem mieście.

Socyalistyczna gospodarka w Kasie dla chorych.

Rzeszów, 11 listopada.

Drugi rok dobiega, kiedy w Rzeszowie zarząd Kasy chorych przeszedł w ręce miejscowych towarzyszów. Nowy zarząd musiał zużyć sporą dozę energii, aby fatalnie administrowanej dotychczas instytucyi robotniczej nadać charakter choć w części odpowiadający jej zadaniu. Z trudnego tego zadania wywiązał się zarząd znakomicie.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1901 wykazywało jako fundusz rezerwowy Kasy 274 K 31 h. Kwota ta miała stanowić majątek Kasy w wierzytelnościach u kontrybuentów kasowych. Wierzytelności te, jako wkładki przez pracodawców nieuiszczone, wynosiły za r. 1901 tylko 5326 K 49 h. Doliczywszy do tego wartość inwentarza i lokacyę w Kasie oszczędności 1233 K 10 h, cały majątek Kasy wynosił więc 7591 K 77 h. Ponieważ długi Kasy wynosiły 7317 K 46 h, przeto w zamknięciu rachunkowem wypadła cyfra 274 K 31 h, jako majątek Kasy. W rzeczywistości jednak obraz majątkowy Kasy nie był tak pocieszającym.

Na poczet nieuiszczonych zaległości przez pracodawców w 1901 r. wpłynęło w 1902 r. 3905 K 64 h, a więc w 1901 r. Kasa miała deficyt, który wynosił 1420 K 85 h! — a nie miała żadnego funduszu rezerwowego. Jeden rok pracy zarządu, a zamknięcie rachunkowe za r. 1902 wykazało 2931 K 55 h funduszu rezerwowego, zaś w 1903 r. 5760 K 41 h.

Szybki wzrost majątkowy Kasy nie polegał wcale na oszczędzaniu na chorych członkach Kasy; przeciwnie: w r. 1901 wydano na zasiłki dla chorych 1453 K 88 h, w 1902 r. 1880 K 34 h, w 1903 r. 3420 K 16 hal. Wydatki na lekarstwa i opatrunki wynosiły w 1901 r. 2499 K 62 h, w 1902 r. 2540 K 26 h, w 1903 r. 4147 K 97 h.

Pomimo powiększenia personalu administracyjnego o jednego urzędnika, koszta administracyi w stosunku procentowym do ogólnego przypływu wkładek zmniejszyły się z 33% na 21%.

Poza tem zarząd Kasy wprowadził nową administracyę Kasy, pozakładał książki kasowe, których dotąd nie było.

Energiczne ściąganie wkładek od pracodawców nie podoba się kilku łykom małomieszczańskim, którzy zaczynają przygotowywać sobie teren do wyborów przez szerzenie oszczerstw na obecny zarząd. Głównie rozchodzi się tym panom o usunięcie z posady kierownika biura, tow. Burdę, któremu w tym celu zarzucają brak kwalifikacyj na tę posadę.

Tymczasem faktem jest, że lustrator Związku Kas chorych ze Lwowa w sprawozdaniu swem do namiestnictwa z 28 lipca 1904 r. z przeprowadzonej, trzydniowej lustracyi w tutejszej Kasie chorych, oprócz pochwalnego świadectwa, jakie wydał zarządowi Kasy — specyalne uznanie wyraził tow. Burdzie, jako zdolnemu, energicznemu i sumiennie spełniającemu swe obowiązki urzędnikowi.

Mylą się mocno ci panowie, jeśli sądzą, że robienie nieuzasadnionych zarzutów pomoże im napowrót dostać w swe ręce Kasę chorych.

MAŁY FELIETON.

ADA NEGRI.

NA WYŁOMIE.

Przekład Maryi Konopnickiej.

Idzie tłum zwarty, tragiczny, surowy,
Odkryte wszystkie głowy.
Zdala, dom śmierci cały, zawieszony
W czarne, żałobne opony.

Idą. Posępna zaduma dokoła,
Zbrużdżone wszystkie czoła...
Próżno się błękit w źrenicach przeziera...
Łzy płyną. Nikt ich nie ściera.

W zbitych naprędce deskach — oto leży
Robotnik, w zdartej odzieży...
Z dachu, przy pracy runął i o bruki
Czaszkę roztrzaskał na sztuki.

Pełen nadziei, pełen żywej mocy,
Krzepki, jak młode tytany,
Runął — a oto teraz płacz sierocy,
Płacz wdowi bije o ściany.

I oto niosą go w ciemne schronienia
Wiecznego snu, zapomnienia...
Pod palcem bożym, co strachem pierś mrowi,
Idą — tragiczni, surowi.

I myślą... — „Dolo! Jako ten trup niemy —
Tak może i my padniemy...
Robotnik żołnierz na wojnie — toć jedno!"
Wzdychają... Twarze ich bledną.

Silni są, mężni i mają swe cele...
O, nie tak bardzo znów wiele!
Dach własnej chaty i syta rodzina...
A śmierć — ot, lada godzina!

Z dachu, pod gruzem kotła, u ogniska,
Pod belkowaniem sklepiska...
Wśród huku pracy — ginących kto słucha?
Nie liczy ofiar moc głucha!

Wnet żywi stają na śmierci wyłomie,
A dzieło rośnie w ogromie...
Bój i nadzieja wre... Rąk nowych kupa
Czyni powinność za trupa.

...Jak pacholęta na doły grobowe
Biegną, po kwiecie majowe,
Tak tłumy żywych, po chleb, zwartą rzeszą,
Na wyłom śmiertelny spieszą.

(Z listopadowej „Krytyki").

KRONIKA.

Listy i przesyłki do komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej adresować należy: Dr Emil Bobrowski, Kraków, Plac Matejki 9.

Szczytem głębokich rozpraw sejmowych — a mamy tu na myśli oczywiście wysoki sejm galicyjski — była onegdaj za debata teatralna, w której głos zabierali jedynie i wyłącznie tacy znawcy, jak Kramarczyk i Szajer, oraz wielebni: Wilczkiewicz i Stojałowski.

Z wyżej przytoczonej czwórki najskorszym do upajania się sztuką sceniczną i do ofiar na nią okazał się Szajer (a sądzono powszechnie, że prócz alkoholu nic go nie pociąga!) wszakże mitygowała go nieco obawa, by „chłopskie gęby nie szczekały"... Wiadomo, doświadczona głowa: bywał na wozie i pod wozem (..gdy się upił). Drugi mówca Kramarczyk ze Związku chłopskiego biadał nad tem, iż grosz na teatry marnowany, nie idzie raczej na wspomaganie kościołów i świadom rzeczy, pouczał kraj i kolegów, co za zgorszenie się dzieje za kulisami!

Kwestyę zgorszenia podchwycił i sprecyzował jeszcze dobitniej ks. Wilczkiewicz, podnosząc, iż teatry są sprośnem źródłem niemoralności.

Z zadowoleniem jednak stwierdzić tu wypada, iż kultura wśród naszego kleru nie jest przecie doszczętnie uśpioną. Ks. Wilczkiewicz nie powoływał się np. na różne dawne dekrety kościelne, zabraniające grzebać aktorów, jako adherentów szatana kusiciela, w poświęconej ziemi. Jak na posłującego do sejmu w Galicyi księdza i to nie mało. Pater Stojałowski też swoje światłe zdanie do dyskusyi dorzucił, pragnąc widywać na scenie tematy biblijne... Może — srebrniki judaszowe.

Nie wstyd było sejmowi, że w kwestyi, dotyczącej kultury, uwiecznione zostaną w jego protokółach tylko te cztery światłe głosy... Nie wstyd, bo zresztą większość sejmu roztrząsań nie lubi; woli na zdaniu komisyi polegać i głosować na ślepo.

A przecież wybitnie nastręczała się tu np. porównawcza ocena dyrekcyj obu — jak się mówi — stołecznych teatrów. Fama obu tak różna, że nawet do uszu Kramarczyka coś niecoś o tem wpadło. Występując przeciw subwencyom osobistym dla odnośnych dyrektorów, uczuł pewne skrupuły co do p. Pawlikowskiego i chcąc chytrze postąpić — poskąpić, a pochwalić zarazem — proponował dlań dyplom uznania (zamiast dodatku w gotówce).

Poza tem zróżniczkowaniem, dokonanem przez tak bez wątpienia niekompetentnego w rzeczach

sztuki członka, sejm, przyjmując *en bloc* rubrykę „Teatr“, ani słowem nie dał do zrozumienia, iż różnicę w poziomie obu teatrów widzi... Stanowi to w powodzi innych przykładów też miarę inteligencyi i sumienności tej wysokiej Izby...

Kursa majsterskie dla rękodzielników. Oddział dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu w Wiedniu urządza kursa majsterskie dla krawców męskich, szewców, stolarzy budowl., cieśli, ślusarzy i galwanotechników, których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów. Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6, względnie 8 tygodni. O przyjęcie na kursa mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—45 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną dla zrozumienia wykładów. Uczniowie, mogący się wykazać świadectwem ubóstwa, otrzymają stypendyum, o które podają się do ministerstwa handlu. Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o stypendyum wnosi się w języku niemieckim bez stempli i równocześnie albo wprost pod adresem oddziału popierania przemysłu ck. ministerstwa handlu (Gewerbeförderungsdienst des k. k. Handelsministeriums in Wien, IX./2, Severingasse 9), albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też udziela bliższych informacyj.

Wiec młodzieńców narodowo-demokratycznych we Lwowie. Dnia 10 b. m. odbył się w sali „Gwiazdy“ „ogólno-akademicki“ wiec polskiej młodzieży w sprawie jej reprezentacyi, zwołany przez reprezentantów narodowo-demokratycznych towarzystw akademickich. Jeszcze przed wiecem w „Kuryerze Lwowskim“ pojawiły się oświadczenia Wydziałów „Bratniej Pomocy Słuchaczy politechniki“ i „Życia“, protestujące energicznie przeciw tego rodzaju „ogólno-akademickim“ wiecom. Na wiecu samym, po wyborze prezydyum, złożył akad. Sladki imieniem polskiej młodzieży socyalistycznej następujące oświadczenie: „Polska młodzież socyalistyczna oświadcza: jesteśmy przekonani, że różność ideałów ożywiających dziś odłamy młodzieży polskiej, rozbieżność duchowa różnych, często przeciwnych ideowo dążeń społecznych uniemożliwia stworzenie dla nich wspólnej stałej reprezentacyi, że wszelkie przedstawicielstwo młodzieży wybierane przez wiece nie będzie nigdy przedstawicielstwem jej ogółu, lecz tylko pewnych jej grup, nie zawsze złożonych z ludzi duchem młodych. Dlatego w wiecu obecnym udziału nie bierzemy i oświadczamy, że nie poddamy się jego uchwałom a wszelkie oparte na ich podstawie wystąpienia imieniem ogółu młodzieży polskiej — uważać będziemy za uzurpacyę i przeciwko nim protestować będziemy zawsze i wszędzie“.

Podobne oświadczenia złożyli akad. Tycholis imieniem Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy i akad. Szuszkiewicz imieniem młodzieży ludowej. Potem młodzież narodowo-demokratyczna lub sympatyzująca z tym kierunkiem przystąpiła do obrad zgodnie, jakby w kółku rodzinnem. Akad. Bator, przyszły basza Czytelni Akademickiej zreferował rezolucyę, na mocy której młodzież lwowską ma reprezentować narodowo demokratyczna Czytelnia Akademicka.

Następni mówcy, korzystając z sympatycznego nastroju jednomyślnych słuchaczy, wynosili pod niebo Czyt. Akad. Niektórzy, jak np. akad. Śliwiński i Zabawski czynili wycieczki w wysokim stopniu niesmaczne i z prawdą niezgodne w stronę młodzieży postępowej. Dwaj obecni w charakterze gości akademicy, Kukiel i M. Downarowicz odparli insynuacye i ostro zaatakowali natręctwo panów *n-d.*, gwałtem napraszających się do reprezentowania tych odłamów, które już nieraz niedwuznacznie taką reprezentacyę odrzucały. Podczas przemówień obu opozycyonistów, wiecownicy zachowywali się iście „kulturalnie“, nie szczędząc naiwnych przerywań. Naturalnie młodzież *n-d* (czy też według nowego słownictwa *d-n*) uchwaliła sobie reprezentacyę. Poczem powzięto dwie nader ważne uchwały: „hańbę“ p. A. Niemojewskiemu i platoniczną sympatyę komitetom pomocy dla dezerterów.

Poczem spokojnie rozeszli się narodowo-demokratyczni młodzieńcy ku domostwom swoim. Gęsiora tym razem nie było, ani też żadnego napadu na dom publiczny.

Tajemniczą historyę ze stosunków sądowych we Lwowie podaje wiedeńskie czasopismo prawnicze „Das Recht“ w numerze 9 z dnia 1 listopada. Przytaczamy dosłownie:

„Żona pewnego adwokata miała nieszczęśliwy pomysł wyrzucenia za drzwi egzekutora, który przyszedł fantować męża z powodu drobnej należytości. Nastąpiło doniesienie i wezwanie do sądu powiatowego w nieobecności męża. Wmieszanie się w czynność urzędową, § 314. Pani mecenasowa była zrozpaczoną i widziała się już w ciemnicy. Ojciec jej, również adwokat poradził się w tej sprawie swego kolegi, najsławniejszego obrońcy we Lwowie. Ten zażądał pokazania wezwania, a odcyfrowawszy podpis sędziego, poradził zasmuconemu ojcu, aby udał się do obrońcy Nr. 2, który żyje z owym sędzią w przyjaźni. Adwokat Nr. 2, podejmuje się pomówienia z sędzią, ale radzi dla ostrożności pogadać z prokuratorem, który ma prawo rekurowania. Do prokuratora zaś ma najłatwiejszy dostęp inny adwokat — Nr. 3, poseł do rady państwa. On też podjął się obrony. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem mecenasowej na 2 korony grzywny. Adwokat Nr. 2, przyjaciel sędziego, dał do zrozumienia interesowanym, że jego przyjaciel potrzebuje 200 złr. Dostaje je. Poseł nie przyjął żadnego honoraryum. Ale referent prokuratoryi liczył na 300 złr. Dostaje je“.

Nie wiemy, o ile fakta, podane w „Recht“, polegają na prawdzie. Zarzuty są jednak tak ciężkie, że należałoby je jak najrychlej wyjaśnić.

„Uprzemysłowienie“ Galicyi. Cała nieudolność i bezsilność płytkich frazesowiczów, którzy wzięli w swe ręce akcyę celem uprzemysłowienia Galicyi, okazuje się najlepiej przy zniżeniu taryf kolei północnej.

Macherzy Koła polskiego zapewnili z tajemniczą miną, że rząd obiecał im święcie upaństwowić kolej północną. Zapewnienia te okazały się zupełnie fałszywemi. Nie o tem jednak chcemy dziś mówić. Jako rekompensatę za nieupaństwowienie otrzymało Koło polskie — za wpływem rządu — zniżki taryfowe dla Galicyi ze strony zarządu kolei północnej. Zniżki te weszły w życie po pertraktacyach z Kołem polskiem. W „Verwaltungsracie“ kolei północnej siedzi zresztą, jak wiadomo, były minister i członek Koła polskiego Jędrzejowicz.

Przyjrzyjmy się teraz tym zniżkom. Ułatwiają one eksport zboża i innych produktów agrarnych z Galicyi, natomiast przemysłowi galicyjskiemu nie dają absolutnie żadnych ulg. Przeciwnie, nowa taryfa kolei północnej ułatwia import towarów przemysłowych z krajów zachodnich do Galicyi, czyli wprost zagraża przemysłowi galicyjskiemu.

Koło polskie prowadzi politykę obszarników, a żadne frazesy pana Battaglii, żadne szopki wiecowe nie ukryją tego faktu. Bez zmiany stosunków politycznych nie da się pomyśleć uprzemysłowienie Galicyi.

Płace nauczycieli. Obecnie niemal we wszystkich krajach koronnych płaca nauczycieli ulega polepszeniu. Koszta podwyższenia płacy w samym Wiedniu wyniosą 2,075 800 K dla 4627 osób, w Austryi Niższej 4,237.800 K dla 8600 osób, na Morawach polepszenie płac nauczycielskich ma kosztować około 3 miliony koron.

W Wiedniu stali nauczyciele szkół wydziałowych pobierać będą od 2200 do 2600 K z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 1000 K; stałe nauczycielki szkół wydziałowych od 2000 do 2400 K i 800 K na mieszkanie; tymczasowi nauczyciele i nauczycielki szkół wydziałowych od 1600 do 1800 K z dodatkiem na mieszkanie od 240 do 400 K. Płaca stałych nauczycieli ludowych starszych wynosić będzie od 1880 do 2200 K, na mieszkanie 800 K; stałych nauczycielek starszych 1800 do 2000 K, na mieszkanie 500 K; stałych nauczycieli i nauczycielek młodszych od 1400 do 1600 K z dodatkiem na mieszkanie od 240 do 400 K. Remuneracya tymczasowych nauczycieli i nauczycielek po egzaminie dojrzałości, a przed egzaminem kwalifikacyjnym, wynosić będzie od 1000 do 1200 K. Sześć pięcioleci liczących się od egzaminu kwalifikacyjnego, wynosić będą po 200 K. Przeciętne polepszenie płac dla nauczycieli ludowych wynosi 400 K, dla nauczycieli szkół wydziałowych 600 K.

W Niższej Austryi, w miastach prowincyonalnych i po wsiach, polepszenie płac kosztować będzie 2,162.000 K dla 4000 osób. Nauczyciele wydziałowi pobierać mianowicie będą od 2000 do 2400 K, nauczycielki 1800 do 2200 K; tymczasowi nauczyciele i nauczycielki szkół wydziałowych 1400 do 1600 K; stali nauczyciele i nauczycielki ludowi starsi od 1600 do 2200 K, młodsi 1200 do 1400 K; nauczyciele i nauczycielki z egzaminem dojrzałości pobierać będą remuneracyę 1000 K. Dodatki mieszkaniowe, zależnie od liczby mieszkańców danej miejscowości wynosić będą od 160 do 600 K. Pięcioleci 6 po 200 K, liczących się od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Przy szkołach wiejskich z nauką półdzienną mają otrzymać nauczyciele z powodu zwiększonej liczby godzin remuneracyę 300 K; remuneracya ta wlicza się do emerytury, jeżeli nauczyciel miał naukę półdzienną przez 10 lat.

Na Morawach polepszenie płac nauczycielskich ma kosztować około 3 miliony koron. Stali nauczyciele wydziałowi będą pobierać po 2 000 K i 2.400 K i sześć pięcioleci po 250 K. Stali nauczyciele ludowi po 1.200 K, 1.600 K i 1.800 K i sześć pięcioleci po 200 K. Stabilizacya za raz po kwalifice. Płace te same na prowincyi co i w stolicy.

Na Bukowinie płace nauczycielskie zostały zrównane z płacami urzędników krajowych najniższych rang.

Tylko w Galicyi sejm toleruje nadal nędzę nauczycielską, natomiast nauczycielkom zabrania wychodzić za mąż.

Mobilizacya. Prasa warszawska donosi, iż w dniu onegdajszym powołano wiele osób z inteligencyi warszawskiej, jako chorążych rezerwy. Znaczna część chorążych nie zostaje wyprawioną na Wschód, lecz wypełnić ma luki w pozostających na miejscu pułkach.

Jest to — od siebie dodać możemy — wynik utyskiwań, iż na placu boju utworzył się aż na zbyt wielki procent „lichszego materyału“, który tworzą rezerwiści, zwłaszcza zaś chorążowie „zapasu“, wywodzący się z jednorocznych.

Deputacya szlachecka u stóp cara. Podczas, gdy w całem Królestwie panuje dziś niezwykłe wzburzenie i rozjątrzenie przeciw caratowi, pospieszyła deputacya magnacka do Łowicza złożyć carowi hołd wiernopoddańczy. Przemowę zredagowaną w „tonie jak najbardziej wiernopoddańczym“ (konstatuje to „Dziennik poznański“) wygłosił książę Włodzimierz Świętopełk-Czetwertyński. Car miał mu odpowiedzieć według tegoż dziennika: „Jestem silnie przekonany, że ciężkie chwile, jakie obecnie Rosya przeżywa posłużą do tem silniejszego połączenia bratnich narodów w państwie“.

Czyż więcej potrzeba ugodowcom, aby dowodzili, iż car jak najlepsze zamiary wobec Polaków żywi?

Deputacya niemiecka w Suwałkach. Niezbyt jasno sformułowało biuro korespondencyjne depeszę z Suwałk, donoszącą lakonicznie, iż car przyjmował w tem mieście deputacyę niemiecką. Na tej podstawie sądzićby można, że byli to jacyś Niemcy miejscowi. Tymczasem w skład owej deputacyi wchodzili: komendant pierwszego korpusu armii niemieckiej generał von der Golz, tudzież prezydent Prus wschodnich Moltke, którzy udali się do Suwałk, celem powitania cara imieniem cesarza Wilhelma.

Osobliwe „hura“. Agencya rosyjska tak przedstawia powitanie Aleksiejewa w Petersburgu: „O godzinie 6 wieczorem przybył z dalekiego Wschodu namiestnik jego cesarskiej mości. Mnóstwo publiczności i dostojników, oraz poselstwo koreańskie, zgromadziło się na powitanie. Lud powitał namiestnika pełnem zapału „hura“.

Według londyńskiego „Daily Express“ ów oficyalnie stwierdzony „zapał“ wyraził się... w głośnem tłumnem gwizdaniu w pobliżu dworca i na Newskim Prospekcie...

Pojedynek na tle politycznem. Porucznik André, syn francuskiego ministra wojny, wyzwał na pojedynek nacyonalistycznego deputowanego de la Rochethoulon, który przesłał mu obraźliwy list. Pojedynek na szpady odbędzie się dziś w koszarach artyleryi w Vincennes.

Z humorystyki wyborczej. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu włoskiego wydał komitet dla poparcia kandydatury ministra sprawiedliwości Ronchettiego odezwę, w której podnosi następujące „zasługi“ ministra około jego okręgu wyborczego: 1) przeprowadzenie rozdziału dwóch wrogich sobie gmin; 2) umieszczenie kaleki w zakładzie dla nieuleczalnych; 3) wyrobienie darowania kary zasądzonemu przestępcy; 4) podwyższenie pensyi listonoszowi miejscowemu; 5) podarunki pieniężne dla wielu osób; 6) wspieranie Towarzystwa ratunkowego.

Były minister oświaty Nasi, którego sądy poszukują za kradzież publicznych funduszów podczas jego urzędowania, wybrany został w Trapani większością 2000 głosów. Po wyborze urządzono jego żonie (sam wybraniec uciekł za granicę) owacyę i wyrażono nadzieję, że w Rzymie znajduje się jeszcze dużo rzeczy, które Nasi będzie mógł „podarować“ swemu miastu rodzinnemu.

Procesy o obrazę majestatu mnożą się w ostatnich czasach w Niemczech w zastraszający sposób. Doszło już do tego, że 13 letniego chłopca zasądzono za tę zbrodnię na 3 miesiące więzienia. Gorliwość ta sądów pruskich o ochronę jego „majestatu“ wydała się nawet Wilhelmowi II za wielką. On, który dotychczas ani jednego zasądzonego nie ułaskawił, rozporządził, aby takich przestępców, u których można przypuścić nieświadomość ich czynów, jak np. umałoletnich albo pijanych, przedstawiano do ułaskawienia. „Koncesya“ ta nie powstrzyma jednak posłów socyalistycznych od powtórzenia swego wniosku o zupełne zniesienie paragrafu o obrazę majestatu. Szczególnie tam, gdzie „majestat“ sam wywołuje krytykę...

Owacyjne witanie Schaumana. Z Helsingforsu donoszą: Były senator finlandzki Schauman przybył tu z Abo. Na dworcu zebrał się tłum i przywitał go słowem „hurra!“ i odśpiewaniem pieśni patryotycznej. Podobna manifestacya powtórzyła się przed jego mieszkaniem.

Pożyczka bułgarska. Z Zofii donoszą: Dnia 11 b. m. nastąpiło podpisanie umowy w sprawie zaciągnięcia pożyczki 100 milionów franków i zamówienia 54 bateryj dział szybkostrzałowych w Creuzot. Kurs emisyjny pożyczki wynosi około 81·5.

Najstarszy parlament. Najstarszym parlamentem, aczkolwiek i najmniejszym zarazem jest parlament, należącej do Anglii wyspy Man, leżącej między Anglią a Irlandyą. Od kiedy datuje on swe istnienie, tego ściśle określić nie można; początek instytucyi tej ginie w pomroce wieków i kroniki już w r 1290 wspominają o owej Izbie, jako o „starym parlamencie“. Parlament wyspy Man składa się 24 członków i przewodniczącego, a jest Izbą ustawodawczą w całem tego słowa znaczeniu. Uchwalanie i ogłaszanie nowych praw odbywa się na autonomicznej wyspie bardzo uroczyście. Członkowie parlamentu przeciągają w starożytnych strojach in corpore przez ulice głównego miasteczka wyspy Castletown i następnie wkraczają na specyalnie usypane wzgórze, skąd przy dźwięku trąb, grających na wszystkie cztery strony świata, obwieszczaną jest nowa ustawa ludowi.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 3 po południu: „Dożywocie“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fr dry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach z muzyką, przerobił A. Walewski.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia“. — Wieczór: „Kaśka Karyatyda“.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza.** W niedzielę 13 b. m punktualnie o godz. 3·45 po południu odbędzie się w sali restauracyi „zum Senator“, I., Reichsrathstrasse 19 (wejście Feldergasse 2, naprzeciw ratusza), wykład dra Kazimierza Kelles-Krauza: „O demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem“. Zwraca się uwagę, że sala przeznaczona jest jedynie na wykład; żadne posiłki roznoszone nie będą.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem: Docent Uniw. Jagiell. dr Władysław Heinrich: „Fizyka eteru“ (światło, magnetyzm, elektryczność). Z demonstracyami.

W stow. „Postęp“ w Podgórzu dziś o godz. 3 po południu: Zawadzka: „O Konstytucyi 3-go Maja“.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy U. U. J. odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 2 po południu w sali Kopernika (Collegium Novum) z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie za rok administracyjny 1903/4. 3) Wnioski i interpelacye. 4) Wybór prezesa. 5) Wybór członków zarządu. 6) Wybór komisyi kontrolującej. 7) Wybór sądu polubownego.

— **Walne zgromadzenia Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** Zwyczajne walne zgromadzenie oddziału krakowskiego odbędzie się dziś, w niedzielę, w sali rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu za rok administracyjny 1903/4. 3) Sprawozdanie komisyi sprawdzającej. 4) Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi. 5) Sprawa biblioteki krakowskiego oddziału. 6) Zmiana statutu Towarzystwa i zmiana regulaminu komisyi sprawdzającej. 7) Wybór nowego zarządu. 8) Wnioski na zjazd delegatów. 9) Wybór delegatów na zjazd Towarzystwa. 10) Wolne wnioski. Początek walnego zgromadzenia o godzinie 7 wieczorem. Pół godziny później bez względu na komplet.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie oddziału lwowskiego odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 10½ przed południem w sali Stow. metalowców w Pasażu Mikolasza. Na porządku dziennym: 1) Zmiana statutu. 2. Wnioski i interpelacye.

— **Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** (przedtem „wzajemnej pomocy“) uzyskał właśnie zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i od dnia wczorajszego wszedł w życie. Z tą chwilą Towarzystwo wsponiane wchodzi w nową fazę istnienia i swej działalności i przyjmuje już wnioski na zawieranie ubezpieczeń pensyjnych, t. j. rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyj wdowich, pensyj sierocych i ryczałtów pogrzebowych.

— **Stowarzyszenie kandydatów adwokackich.** Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie, przy ul. Gołębiej. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 7 wieczorem bez względu na komplet.

— **Kurs nauk społecznych** w redakcyi „Nowego Słowa“, Rynek 13, III. p., rozpoczyna w poniedziałek 14 b. m. o godz. 6½ wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska wykładem p. t. „Teorye polityki społecznej w Polsce“. Wstęp wolny dla prenumeratorów „Nowego Słowa“ i członków Związku kobiet. Goście płacą 30 h. na cele stow. Związku kobiet.

— **Wieczór kwiatowy** dla członków i gości przez nich wprowadzonych urządza w poniedziałek dnia 14 b. m. Czytelnia dla kobiet w lokalu własnym (ulica Jagiellońska 5). Współudział w części muzycznej wieczoru przyrzekły łaskawie pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta. Urozmaiceniem wieczoru będzie loterya kwiatowa. Wstęp 1 K, dla członków 50 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: F. Miecik —·10. Czechowiec —·20. Seweryn —·20. Lachoski —·10. Stolarczyk —·10. Sokołowski —·10. Nożyński —·05. Lachocki —.10. A. Gondek —·20. Kowalski —·10. Kotusiński F. —·10. Żyłowicz —·10. Czechowicz —·10. Żyłowicz —·10 Z. Z., Poronin 1·—. H. Surman —·20. Gillar —·40. Stroch —·20. Smereczyński —·40. S. Mika —·20. Fr. Korneck —·20. Kucharski —·40. Friedrich —·50. Biesam —·10. Westfried —·20. Bobulski —·50. Dryliński —·60. Jan Żona —·08. Benesch —·10. Marszałek —·20. Wątroba —·10. N. N. —·20. B. S. —·20. R. O. —·20. W. Zubel —·10. K. Żona —·20. St. Nikiel —·06. Liebermann —·10. Wachtel —·20. Surman —·20. I. C. —·50. Z S. 1·—. Zorganizowani kolejarze z linii Chabówka-Zakopane 3·26. Pokrzywdzony 200·—. Dr M. za listopad 40·—. Poprzednio wykazano 6034 K 66 h. Razem 6287 K 91 h.

Na dezerterów złożyli: Murarze zajęci przy przebudowie starego teatru przez tow. Łapińskiego 8·40. W. S. 2.—. T. J. 2·—. P. Kos 1.—. W. 1·—. W. Fr. 1·—. Wicuś —·30. Doktor bez zajęcia —·40. Julian —·30. K. Rychterówna, Tarnów 3·—. Red. „Przemysłowca“, Lwów 5·—. Dr E. Simche, Tarnów, w „Klubie towarzyskim“ 21·—. Poprzednio wykazano 32 K 20 h. Razem 77 K 60 h. Nadto Rychterówna, Tarnów, ubrania.

Na strejkujących zapałkarzy w Bolechowie złożyli: Zebrane przez tow. Neufelda w Buczaczu 6·—. Stow. „Braterstwo“ i Związek krawców w Drohobyczu 20·—. Z listy tow. Löwenhaara, Drohobycz 4·48. Razem 30 K 48 h.

Baczność Kolejarze krakowscy! W środę dnia 16 b. m. odbędzie się w lokalu grupy (ul. Lubicz l. 24, II p.) zabawa towarzyska, połączona z odczytem. Początek o godzinie 7 wieczór.

Odczyt wygłosi tow. Edmund Weisberg na temat: „Historya kolejnictwa w Austryi. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

W sprawie epidemii jaglicy. Sprawa panującej w seminaryum nauczycielskiem męskiem epidemii jaglicy przedstawia się, jak następuje: Na 339 uczniów, uczęszczających do seminaryum, stwierdzono jaglicę tylko u 9 uczniów, którzy mieszkają nie w internacie, lecz w osobnym na ten cel wynajętym lokalu. Z tych 9 dwóch leczy się w domu. Zakład, mieszczący seminaryum, zwiedził okulista profesor dr Wicherkiewicz, na polecenie którego zarządzono wszystkie środki ostrożności. Pauzy między godzinami wykładów szkolnych przedłużono, a uczniowie, mieszczącej się przy seminaryum szkoły ćwiczeń, wyprowadzani są między godzinami na przechadzki na plantacye, opodal budynku szkolnego, celem jak najczęstszego odetchnięcia świeżem powietrzem.

Co zaś do państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, gdzie także pojawiła się jaglica, to chorobę tę stwierdzono u kilkunastu uczniów, o łagodnym przebiegu, a tylko u trzech w ostrzejszej formie. Przez ubiegłe dni fizyk miejski dr. Wilkosz obchodził wszystkie budynki szkolne miejskie.

Z powodu choroby jaglicy w mieście, fizyk miejski w Krakowie wydał drukowane kartki, które każdy może bezpłatnie otrzymać w biurze sanitarnem magistratu, podpisane przez profesora Wicherkiewicza, zawierające szczegółowe przestrogi, celem zapobiegania rozszerzeniu się chorób zakaźnych ocznych wogóle, a jaglicy, czyli egipskiego zapalenia, w szczególe.

Seminaryum nauczycielskiego męskiego postanowiono nie zamykać, gdyż spowodowałoby to zbyt długą, bo 3 miesięczną przerwę w nauce; przedsięwzięte zaś środki ostrożności, odosobnienie i staranne leczenie chorych, dają pewność, że jaglica nie będzie się więcej rozszerzać i wszelkie obawy mieszkańców miasta w tym kierunku za płonne uważać należy.

Straszny wypadek w gorzelni. Z Tarnopola telegrafują: W gorzelni Maurycego Sommersteina w Żmijówce pękł kocioł. Czterech robotników zabitych, dwóch śmiertelnie rannych.

Wystawa w Medyolanie 1906. W roku 1906 (od kwietnia do listopada) odbędzie się w Medyolanie z okazyi otwarcia tunelu wystawa środków komunikacyjnych i sztuki stosowanej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

SEJM.

(Telefonem).

„Wielki Kraków".

Lwów, 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu toczyły się rozprawy nad przedłożonem przez referenta **Buynowskiego** sprawozdaniem komisyi gminnej o wniosku dra **Lea** w sprawie połączenia Krakowa z gminami podmiejskiemi. Referent przedstawił wniosek o polecenie wydziałowi krajowemu, aby wdrożył potrzebne rokowania o przyłączenie do Krakowa tych gmin przyległych, dla których, jak i dla Krakowa okazuje się to potrzebnem i odpowiednie wnioski na najbliższej przedstawił sesyi.

Dr. **Maryewski** sprzeciwił się wnioskom komisyi, gdyż przyłączenie owych gmin do Krakowa, uważa za niekorzystne dla interesów i finansów Krakowa.

Dr. **Leo** oświadczył, że spodziewał się wprawdzie opozycyi ze strony posła m. Podgórza, przypuszczał jednak, że usłyszy więcej argumentów rzeczowych a mniej słów, podyktowanych interesom czysto lokalnej natury. Łączenie gmin podmiejskich z wielkiemi centrami kulturalnemi i handlowemi jest zjawiskiem powszechnem i powtarza się we wszystkich państwach, gdzie wogólności wszystkie miasta rosną i rozszerzają się. Z biegiem czasu terytorya takich miast stają się za szczupłe, pod miastami tworzą się sztuczne osady, zamieszkiwane przez ludność która korzysta z wszystkich dobrodziejstw wielkiego miasta, a nie przyczynia się w niczem do jego ciężarów. Oryginalnem jest także to, że poseł miasta Podgórza występuje w Sejmie z rzekomą obroną Krakowa, podnosząc niebezpieczne dla Krakowa skutki projektu, za którym oświadczyli się wszyscy posłowie miasta Krakowa i ci posłowie, którzy zasiadają w Krakowskiej Radzie miejskiej. Mowca przeciwstawia tym twierdzeniom wielkie korzyści, jakie miasto Kraków z powodu rozszerzenia szczupłego terytoryum, a zwłaszcza z powodu wcielenia tych gmin na prawym brzegu Wisły, na których obszarze powstanie przyszły wielki port handlowy, odniesie.

Byłoby wprost krzywdą dla Krakowa, podkopaniem jego przyszłości, gdyby wielkie centrum ruchu handlowego t. j. port, powstało po za terytoryum Krakowa. Uczynić tak należy także w interesie ogólno-krajowym, aby władzą portową była wielkomiejska, nie zaś organa jakiejś drobnej gminy podmiejskiej. Przed kilku dniami Sejm dolnoaustryacki jednogłośnie uchwalił projekt ustawy o wcieleniu Florisdorfu, gdzie stanie przyszły port, do Wiednia. Mowca zwraca się więc do Sejmu z prośbą, aby nie okazywał mniej życzliwości Krakowowi, ile tamten Sejm okazał dla Wiednia i aby Sejm głosował za wnioskiem, leżącym tak w interesie Krakowa, jak i w interesie całego kraju. (Brawa).

Ks. **Stojałowski** zbijał wywody Maryewskiego i oświadczył się za wnioskiem komisyi.

Poseł **Skołyszewski** sprzeciwił się wnioskom komisyi i żądał dokładnego zbadania sprawy pod względem zasadniczym. Badanie w tym kierunku powinna jednak przeprowadzić sama gmina miasta Krakowa, nie wydział krajowy.

Poseł **Rotter** popiera wnioski komisyi i wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi dla Krakowa po zajęciu gruntów pofortyfikacyjnych przez nieracyonalne i liche ich zabudowanie. Jeżeli Kraków ma łożyć tak wielką ofiarność w kierunku zachowania zabytków przeszłości, w takim razie musi mieć zapewnione środki rozwoju na przyszłość, jeżeli nie ma zostać tylko zbiorem muzealnym.

Ks. **Szponder** wypowiada zdanie, że przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa życzyliby sobie tylko nauczyciele i te osoby, które mają w tem osobisty interes.

Po przemowie referenta **Buynowskiego** wnioski komisyi prawie jednogłośnie uchwalono.

Gimnazyum w Brodach.

Następnie uchwalił sejm projekt ustawy, mocą której ma być zaprowadzony w gimnazyum w Brodach język wykładowy polski.

Uprzemysłowienie Galicyi.

Następnie zajął się sejm wytwarzaniem przemysłu w Galicyi... zapomocą frazesów i rezolucyj. Dr **Rutowski**, jako specyalista od tego rodzaju „uprzemysłowienia" Galicyi, referował o petycyi t. zw. centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Dr Władysław **Czaykowski** oświadczył, że „uprzemysłowienie Galicyi" zaczęło się nie od założenia tego związku, bo już przedtem były w tym kierunku usiłowania czynione przez wydział krajowy i — Koło polskie. (Racya! Koło polskie istotnie czyniło usiłowania, i to skuteczne, celem zduszenia przemysłu w Galicyi. *Przyp. Red.*). Następnie prof. **Milewski** wygłosił wielką, gładką mowę, złożoną z pięknie brzmiących, pustych frazesów i teoretycznych okruchów, połapanych z różnych książek, przyczem sprzeciwił się założeniu banku przemysłowego w Galicyi. Wkońcu uchwalono rezolucye referenta, nie mające żadnego znaczenia, a odrzucono rezolucyę w sprawie badań nad kwestyą założenia banku przemysłowego.

Uprzemysłowiwszy w ten sposób Galicyę, uchwalił sejm po dyskusyi zmianę §§ 19 i 42 ustawy o reprezentacyi powiatowej w sprawie „incompatibilitas".

Wybór do wydziału krajowego.

Wkońcu przystąpiono do wyboru zastępcy członka wydziału krajowego z kuryj miast i Izb handlowych i przemysłowych. Poseł Jabłoński otrzymał 12 głosów, poseł Rutowski 11 gł, 1 kartkę oddano białą. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości włosów, przeto odbędzie się ponowny wybór wieczorem.

Koniec posiedzenia o godzinie 2·45 po południu, następne dziś o godzinie 5 po południu.

„Unia ludowa".

Lwów, 12 listopada. Klub polskiego stronnictwa ludowego i klub katolicko-ludowy wydały komunikat, donoszący, że wobec opornego stanowiska większości sejmowej co do postulatów włościańskich wznawiają dawną „unię ludową" z zachowaniem zupełnej indywidualności programowej połączonych klubów.

Lwów, 13 listopada. Na początku wieczornego posiedzenia sejmu, które marszałek hr. Stanisław Badeni otworzył o godzinie 5½ po południu, wybrano zastępcą członka wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych Stanisława Jabłońskiego 21 głosami na 25 głosujących.

Sprawa Kas brackich.

Sejm wezwał rząd, aby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi do wprowadzenia Kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany § 9 ust. p. 2 ust. z d. 11 maja 1884 r. i ust. kraj. z d. 12 grudnia 1884 r. Nadto polecono wydziałowi krajowemu, aby miał zawsze na oku sprawę zabezpieczenia robotników, zatrudnionych w kopalniach naftowych w Galicyi.

Teatr ruski.

Hr. Leon **Piniński** referował sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu wydziału krajowego w sprawie subwencyi na budowę ruskiego teatru we Lwowie. Komisya budżetowa wnosi, aby sejm przyznał w zasadzie na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie subwencyę w wysokości ⅓ części rzeczywistych kosztów wystawienia teatru, jednakże co najwyżej do wysokości 300.000 koron.

Sejm upoważnia wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, ale dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez 51 lat tytułem subwencyi kraju na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie, rat procentowych i amortyzacyjnych, pożyczki, nie wyżej nad 4% oprocentowanej, mającej się zaciągnąć na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach określonych w projekcie aktu fundacyi, wygotowanego przez wydział krajowy; b) że wydział krajowy w sposób i w formie, jaką uzna za stosowną uzyska prawne zabezpieczenie, dające zupełną pewność, że lokalności budynku teatru ruskiego nie będą nigdy używane na jakie kolwiek inne przedstawienia, jak tylko na przedstawienia w języku ruskim, na przedstawienia teatralne a ponadto tylko na koncerta i bale.

Projekt aktu fundacyi ma doznać następujących zmian: Rada fundacyjna ma się składać z 11 członków, z których 5 mianuje wydział krajowy, 5 zaś wyznaczają Towarzystwa ruskie, a wreszcie jednego członka mianuje rada miasta Lwowa. Z pomiędzy 5 członków mianowanych przez wydział krajowy większość musi należeć do narodowości ruskiej. Wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego ulega zatwierdzeniu wydziału krajowego.

W dyskusyi ogólnej nad tą sprawą zarzucał poseł dr **Oleśnicki**, że komisya budżetowa z góry wiąże ręce fundacyi teatralnej przez to, że postanawia, aby budynek teatralny mógł być użyty wyłącznie tylko na przedstawienia teatralne ruskie, koncerta i bale. Dalej żalił się Oleśnicki, że skład rady fundacyjnej jest nieodpowiedni.

Nowela do ustawy górniczej.

Poseł **Gorayski** przedłożył imieniem komisyi górniczej nowelę do ustawy krajowej, regulującej prawo wydobywania minerałów, które mogą służyć do użytku, jako zawierające żywicę ziemną. Nadto domagał się polecenia wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej.

W głosowaniu uchwalono proponowaną nowelę z wnioskami komisyi.

Sprawa ustawy drogowej.

Dalej załatwiono wniosek posła **Buynowskiego** w sprawie zmiany ustawy drogowej z 5 lipca 1897. Uchwałą tą poleca sejm wydziałowi krajowemu, aby sprawę uchylenia prestacyi osobistej w naturze, dla określenia dokładniejszego funkcyonowania zarządów drogowych poddał gruntownej [illegible]

Fundacya hr. Skarbka.

Z kolei przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi hr. Skarbka za czas od maja 1902 do maja 1904 — polecając wydziałowi krajowemu, aby energicznie czuwał nad tem, by w fundacyi trwale zapanował ład i porządek.

Przymusowa asekuracya budynków od ognia.

W dalszym ciągu uchwalił sejm wezwać rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusu asekuracyi budynków od ognia, stosownie do potrzeb kraju.

Sejm uchwalił następnie ustawę o tępieniu myszy polnych.

Sól bydlęca.

Dalej wezwano rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom, dotkniętym posuchą w r. 1904, uwzględnił ludność dotkniętą tą klęską.

Odroczenie sejmu.

Załatwiono jeszcze w końcu kilkanaście petycyj, poczem namiestnik hr. **Potocki** odroczył obrady sejmu na mocy upoważnienia cesarskiego.

Po przyjęciu protokołu z wczorajszego posiedzenia, marszałek krajowy hr. Stanisław **Badeni** podziękował posłom za ich pracę, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Na tem o godz. 8 wieczorem zamknięto posiedzenie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 12 listopada. Z Czifu donoszą o sytuacyi w Porcie Artura, że wszyscy są tam przygotowani na kapitulacyę twierdzy.

Nad rzeką Szak.

Londyn, 12 listopada. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 10 b. m.: Rosyanie ostrzeliwali w nocy na 9-go obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon granatami i innymi pociskami. Japończycy nie odpowiadali na ogień. Obecnie co noc ma miejsce wymiana strzałów między artyleryą — przyczem działa często zmieniają swe pozycye. Japończycy coraz oszczędniej obchodzą się z amunicyą, jak gdyby oczekiwali wielkiej bitwy.

Ciężkie działa ustawili Japończycy koło stacyi Szakho, oraz na najbliższej stacyi kolejowej w kierunku północnym, która nosi nazwę Szijatun. Rosyanie zniszczyli wieżę wodną koło stacyi Szakho, która służyła Japończykom za wieżę obserwacyjną. Rozdanie środków żywności i odzieży, które nadesłała cesarzowa, odbyło się w armii uroczyście. Wogóle armia jest obecnie w lepszem usposobieniu i robi jednolite wrażenie. Wojska zbierają zbiory zostawione na polach i w magazynach przez Chińczyków, którzy pouciekali. Powietrze jest łagodne i wschodnia część wojsk japońskich nie posunęła się widocznie w kierunku północnym poza Sajmatsi. Japończycy zbierają się obecnie w w centrum armii. Sądzą, że posiłki, jakie otrzymują Japończycy, są bardzo znaczne i oczekują lada chwila ataku japońskiego.

Zaprzeczenia rosyjskie.

Petersburg, 13 listopada. Oficyalnie zaprzeczają pogłoskom, rozpowszechnionym na giełdzie, jakoby rząd miał zamiar wydać zakaz eksportu zboża.

Przejazd przez Bosfor.

Konstantynopol, 13 listopada. Onegdaj przepłynął przez Bosfor rosyjski okręt „Juppiter" z węglem dla floty bałtyckiej, a wczoraj „Merkur".

Znowu złoto.

Londyn, 13 listopada. „Daily Telegraph" donosi z Tientsinu, jakoby Rosyanie mieli w Simlin Ling nagromadzone wielkie zapasy złota(?). Słychać, że Japończycy czynią przygotowania, by przyjść w posiadanie tego złota.

Rosyjskie sprostowania.

Petersburg, 12 listopada. Rosyjska agencya telegr. nazywa nieprawdziwą wiadomość, rozszerzoną za granicą, jakoby pod Rakitnoje (gubernia kurska) wykonano zamach na linię kolejową i oświadcza, że idzie tu tylko o przypadkowe, bez złośliwego zamiaru, wykolejenie pociągu, przyczem 3 ludzi zginęło, a 9 było rannych. Jeden wagon osobowy uszkodzony, a towarowy zdruzgotany.

Petersburg, 12 listopada. Szef sztabu V go korpusu armii generał-major Evert został zamianowany generałem-kwatermistrzem sztabu polnego Kuropatkina.

TELEGRAMY.

Awantury studenckie w Wiedniu.

Wiedeń, 12 listopada. Dzisiaj przed południem zebrali się studenci niemieccy oraz także i innych narodowości w auli uniwersyteckiej, gdzie im deputacya zakomunikowała odpowiedź senatu, iż studenci winni w ekscesach insbruckich będą surowo ukarani i że nie będą przyjmowani na uniwersytet wiedeński. Co się tyczy żądania u[illegible] trzy tę sprawę bliżej. Druga część odpowiedzi wywołała wśród studentów niezadowolenie. Po wysłuchaniu odpowiedzi senatu przyszło do bójek między studentami niemieckimi a południowo słowiańskimi. Niemcy obsadzili rampę uniwersytetu zaś Słoweńcy zajęli miejsce naprzeciw na ulicy. Policya nie miała powodu do interwencyi. Włosi zjawili się tylko w małej liczbie, jednego z nich obito.

Demonstracye włoskie.

Tryest, 12 listopada. Wczoraj na Corso zebrała się wieczorem grupa narodowych liberałów i przeciągała ulicami miasta. Około 600 osób wzięło udział w demonstracyi, która się zakończyła o godz. 10 wieczorem. Nie przyszło do żadnego starcia.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 12 listopada. W sejmie wniesiono przedłożenie o kontyngencie rekrutów na rok 1905. Jest ono identyczne z żądaniami na rok bieżący, zawiera jednak prócz tego także postanowienie w sprawie ułożenia kontyngentu na najbliższych 10 lat, co do czego ustawę rząd musi przedłożyć do końca r. 1905.

Budapeszt, 12 listopada. W sejmie przedłożył Albert Apponyi interpalacyę w sprawie poparcia usiłowań prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta o ponowne zwołanie konferencyi pokojowej.

Uwolnienie redaktora.

Budapeszt, 12 listopada. Sąd przysięgłych uwolnił dziennikarza Fenyesa, który za artykuł z okazyi rozkazu do armii w Chłopach był oskarżony o obrazę majestatu i nakłanianie do nieposłuszeństwa wobec władzy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W niedzielę 13 b. m. odbędzie się staraniem stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego w lokalu „Ogniska", Rynek 12, zabawa taneczna na dochód tegoż stowarzyszenia. Wstęp 30 centów. Początek o godz. 6 wieczorem.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebestyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest trzy razy w tygodniu, t. j. w soboty od 3 do 5 po południu, we wtorki od 8 do 10 wieczór i w piątki od 7 do 9 wieczór.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie uprasza wszystkich, którzy wypożyczonych książek z biblioteki Związku do tej chwili nie zwrócili, aby takowe w ciągu bieżącego tygodnia oddali, w przeciwnym bowiem razie zarząd będzie zmuszony udać się inną drogą po odbiór swej własności.

Przegląd polityczny.

Amerykańskie wybory. O wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej donoszą następujące szczegóły:

Na Eugeniusza Debsa, kandydata socyalistycznego, padło, według dotychczasowego niezupełnego obliczenia: w Nowym Jorku mieście 25.000, w Nowym Jorku stanie 50.000, w Chicago 40.000, w Milwaukee 17.000 głosów. Ogółem ilość głosów socyalistycznych znacznie wzrosła od wyborów w r. 1902.

O wzroście głosów socyalistycznych świadczą następujące cyfry z 7 stanów, które są już dokładnie znane:

W r. 1900 osiągnął kandydat partyi socyalno-demokratycznej Debs 47.493 głosy, obecnie zaś 265.000 głosów, tj. przeszło pięć razy tyle. Oprócz tego padło na kandydata robotniczej partyi socyalistycznej kilkadziesiąt tysięcy głosów. Sądząc z powyższego rezultatu z 7 stanów, podają gazety amerykańskie ogólną liczbę głosów, oddanych na kandydatów socyalistycznych na pół miliona. W Milwaukee wybrano socyalistę członkiem kongresu. Jest to pierwszy socyalista w tem najwyższem ciele prawodawczem. Towarzysze amerykańscy z otuchą spoglądają w przyszłość. Przyjdzie czas, kiedy nietylko walka między demokratami a republikanami będzie rozstrzygała o głowie rzeczypospolitej północno-amerykańskiej.

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych jest wogóle największym wyborem na świecie, co wynika z następujących cyfr: Ogólna liczba wyborców wynosi 14 do 15 milionów, w tem do 200.000 kobiet, w samym Nowym Jorku jest zapisanych 688.803 wyborców (poprzednio 640.641). Podczas głosowania, które trwa od 6 rano do 6 wieczór, muszą wszystkie lokale, w których sprzedaje się gorące napoje, być zamknięte. Dla umożliwienia obliczenia ogromnej ilości głosów i dla kontroli obliczających urzędników zaprowadzono maszyny, rachujące automatycznie. Wynik wyboru ogłaszają natychmiast organy publiczne i gazety prywatne, tak, że rano następnego dnia po wyborze znanym jest rezultat w każdej miejscowości. Biura telegraficzne pracują gorączkowo, gdyż chodzi o rozstrzygnięcie zawartych zakładów na olbrzymie nieraz sumy. O kosztach takiego wyboru my w Europie nawet pojęcia mieć nie możemy. Dowiedzionem jest, że wybór Mac Kinleya w r. 1900 kosztował 25 milionów dolarów (125 milionów koron). Kolosalne te sumy wpływają do kas stronnictwa ze składek dobrowolnych, a pojedyncze ofiary dochodzą do miliona koron. Zbieraniem zajmują się wybitne osobistości, które mają sobie za punkt honoru jak najwięcej zebrać. Naciągają też znajomych i nieznajomych — po amerykańsku. Na co obraca się te ogromne sumy? Pytanie niedyskretne. Policza się za papier i druki jakiś milionik, porto tych druków kosztuje dwa razy tyle, na organizacyę, reklamę i „pouczenie“ wydaje się krocie, największa zaś kosztują mówcy publiczni, którzy objeżdżają kraj, urządzają zebrania publiczne, na których za swoimi kandydatami przemawiają. Takich mówców wysyła każda partya po 5000, z których niejedni pobierają po 1000 koron miesięcznie oprócz znacznych kosztów podróży. Ogólna liczba „krzykaczów“, wynajętych do wykrzykiwania imienia kandydata i roznoszenia jego portretów po ulicach, wynosi do 60.000.

Przegląd społeczny.

Dziesięciolecie stowarzyszenia robotników budowlanych w Krakowie. W niedzielę dnia 6 listopada b. r. odbyło się w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie ludowe celem uczczenia 10-letniej rocznicy założenia organizacyi robotników budowlanych. O dziesięcioletniej działalności organizacyi budowlanych mówił tow. Sułczewski, wyliczając zdobycze, jakie robotnicy budowlani w tym czasie osiągnęli, t. j. wywalczyli 10-godzinny dzień pracy, większą zapłatę i lepsze obchodzenie się z robotnikami; następnie zaznaczył, iż jeżeli robotnicy budowlani nie przystąpią do utworzenia silnej organizacyi, to zwycięstwo, które uzyskali w r. 1896, pójdzie na marne, gdyż już majstrowie zaprowadzają 11 godzin pracy. Referent wskazał dalej, że robotnicy budowlani w Przemyślu, Lwowie pracują już $9^1/_2$ godzin dziennie; to skrócenie czasu pracy osiągnęli dzięki dobrej organizacyi. Robotnicy krakowscy powinni pójść za ich przykładem, wzmacniając organizacyę, która nawet w razie wydalenia z pracy lub udania się robotnika w podróż daje mu zapomogę.

Następnie mówił o organizacyi tow. dr Zygmunt Marek, wykazując, że tylko przez organizacyę potrafią robotnicy uzyskać lepsze warunki bytu, dając za przykład robotników borysławskich, którzy w liczbie 10.000 strejkowali, by wywalczyć lepsze warunki dla siebie i swej rodziny; i dzięki tej solidarności zmuszony był rząd przyrzec robotnikom borysławskim, że spełni ich żądania.

Następnie przemawiał imieniem robotników stolarskich tow. Branowitzer, życząc organizacyi rozwoju. Stowarzyszenie kaflarzy nadesłało list z życzeniami wytrwałości w dalszej pracy nad rozwojem organizacyi. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Po południu odbyła się zabawa towarzyszów budowlanych, która się przeciągnęła aż do północy. Bawiono się ochoczo i spokojnie.

Majstrowie malarscy we Lwowie zamierzają założyć organizacyę, której celem będzie zwalczanie organizacyi robotniczej. Na czele tej akcyi stoi Moritz Häcker, handlarz ryb i garbarz skór robotniczych, dalej niejaki Kauber, robiący geszefta na opłatach do Kasy chorych (mianowicie ściąga 1·20 K, a płaci tylko 42 h), a wreszcie cechmistrz Szapira, który jeszcze nie wyjaśnił swej brudnej gospodarki w cechu. Ci trzej dżentelmeni chcieliby robotnikom odebrać to, co ci zdobyli strejkiem. Robotnicy malarscy postarają się już o to, aby chytre te plany nigdy się nie urzeczywistniły.

Strejk w Bolechowie. Strejkujący robotnicy w Bolechowie, trwają w strejku już 6 tygodni. Mimo to strejku zaniechać nie chcą, postanawiając wytrwać w walce aż do zwycięstwa. Zwracamy uwagę wszystkich towarzyszów na dolę strejkujących w Bolechowie i powtarzamy wezwanie o nadsyłanie składek. Datki przyjmuje administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. Z Jarosławia piszą nam: W sobotę 5 bm. odbyli robotnicy piekarscy publiczne zgromadzenie w sali magistrackiej z porządkiem dziennym: 1) Nędza wśród robotników piekarskich i 2) Organizacya.

Przewodniczył tow. Lichoń, przemawiali tow. Seelib, Lichoń, Rzęsa i Wolf.

Do drugiego punktu przemawiał ponownie tow. Seelib i wyjaśnił znaczenie i cele organizacyi, zachęcając gorąco obecnych do organizowania się.

Na zakończenie postawił tow. Margel następującą rezolucyę:

1) Zgromadzeni w dniu 5 listopada br. w sali magistrackiej robotnicy piekarscy, wzywają majstrów do usunięcia anormalnych stosunków w piekarniach, oraz do podjęcia pertraktacyj w kierunku unormowania płacy i czasu pracy między robotnikami a majstrami.

2) Zgromadzeni robotnicy piekarscy wzywają władzę przemysłową, by się energiczniej zajęła skonstatowaniem podniesionych w niedawno wydanej odezwie robotników piekarskich zarzutów, i pośredniczyła w ewentualnych pertraktacyach między robotnikami a majstrami piekarskimi.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).